Nr 144. Kraków, Piątek 28 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 192.

Budowa dróg wodnych.

W chwil, gdy Rusini zamierzają drogi wodne użyć jako przedmiot walki dyktowanej polityką zemsty i w niej podciąć rozwój ekonomiczny kraju, w chwili, gdy krążą po kraju wiadomości o ustawicznych przeszkodach czynionych budowie kanałów, sprawa budowy ich, jak dochodzą wieści z Wiednia wchodzi w nową poważną fazę, która da możność spełnienia i przyśpieszenia, tej tak ważnej dla kraju naszego, jak również dla całej Monarchii sprawy.

Na podstawie stanowiska, jakie zajęli posłowie z Dolnej Austryi i krajów Sudeckich zajął się rząd kwestyą budowy kanałów Dunaj Odra i ma na najbliższem posiedzeniu Izby złożyć swe oświadczenie.

Z kół parlamentarnych donoszą, że jeżeli sprawa budowy kanału Dunaj-Odra, przedstawioną zostanie jako polityczna lub gospodarcza konieczność to rząd ze względu na obecne polityczno-finansowe położenie gotów jest do urzeczywistnienia projektu powołać kapitał prywatny.

Ustawa z roku 1901 polegała na zasadzie budowy kanału przez państwo. Dopiero w. r. 1906, gdy polityka komunikacyjna, jeżeli nie formalnie lecz meretorycznie podniesioną zo stała, wyłoniła się myśl podjęcia budowy dróg wodnych przez kapitał prywatny

Wówczas przedstawioną została ministeryum przez pewne francuskie konsorcyum konkretna oferta na budowę wszystkich dróg wodnych a specyalnie na budowę kanału Dunaj-Odra, żądająca gwarancyi państwa, zabezpieczającej 4 procent od sumy na budowę użytej.

W tej sprawie odbyły się przedtem konferencye w Paryżu z mężem zaufania austryackiego rządu, następnie we Wiedniu z przedstawicielami grup i czynnikami miarodajnemi.

Konferencye te nie odniosły jednak pożądanego skutku z powodu nieprzychylnego stanowiska delegatów dla 4 procent stopy, którą za zbyt wysoką uważano

Koła rządowe z końcem zeszłego tygodnia podają do wiadomości, że kilka konsorcyów zgłosiło się do budowy kanału Dunaj-Odra. Między innymi zgłasza się grupa finansistów francuskich, która w r. 1906 okazała gotowość budowy kanału, oświadczając, że przystąpi obecnie do konkretnej rozprawy.

Donosi rząd również, że weszły oferty na budowę galicyjskiego kanału ze strony francuskich finansistów, jak również, że budową wszystkich dróg wodnych w monarchii zainteresował się kapitał amerykański.

Rząd ze względu na niekorzystne położenie pieniężne chętnie przystąpi do rokowań z oferentami. Posłowie dolno-austryaccy i z krajów Sudetu kładą nacisk, ażeby rząd nietylko okazał gotowość przestudyowania projektów, lecz żeby za ich poparciem ułatwić przez gwarancyę państwa także w innej drodze przyrzeczenia, bo na tej podstawie, jak dochodzą informacye z kół parlamentarnych, zachęci się liczne konsorcya do złożenia ofert, do uzyskania jak najkorzystniejszych warunków.

Ankieta, która swego czasu odbyła się we Wiedniu ze współudziałem pierwszych europejskich autorytetów oświadczyła, że tak technicznie jak i gospodarczo warunki za budową kanałów w Austryi przemawiają. Wówczas udowadniano, że tak w Anglii, Niemczech, Belgii jak i Francyi drogi wodne przeszły wszelkie oczekiwania, że nie straciły na tem i dobrze prosperują drogi kolejowe.

Przy obliczaniu rentowności kanału Dunaj Odra w najbardziej niekorzystnej kalkulacyi przynieść powinno 2 prc. Inni twierdzą, może nadto optymistycznie, że koszta budowy tego kanału pokryje się po pierwszym dziesięcioleciu, a nawet odrzucą pewne plusy.

Koszta tej drogi bez połączenia z kanałem galicyjskim, jak również nie uwzględniając kanału Berno Lundenburg, obliczone są na 260 milionów; przy włączeniu obydwu tych kanałów koszta te podniosą się o 180 milionów.

Tej nowej fazie w jaką wchodzi budowa dróg wodnych powinno Koło polskie poświęcić baczną uwagę, aby budowę galicyjskich dróg wodnych w projekcie sfinansowania nie ominięto, ażeby równocześnie nastąpiły pertraktacye z finansistami francuskimi i amerykańskimi, którzy zgłosili się do budowy kanału galicyjskiego.

Sfinansowanie dróg wodnych przez kapitał prywatny da możność przyspieszenia budowy, podjęcia jej na całym obszarze naszego kraju.

Będzie to wielką doniosłością dla uprzemysłowienia kraju i jego ekonomicznego podniesienia. Każda chwila przyspieszenia tej akcyi wynagrodzi dawne zaniedbanie.

Wówczas, gdy państwo zabezpieczy gwarancyę prywatnemu kapitałowi stworzy się pewność przeprowadzenia akcyi, którą mimo sankcyonowanej ustawy, zwrastające potrzeby państwa przewlekać a nawet uniemożliwić by mogły.

Dzisiaj, gdy dla tej sprawy zawiał z nad Dunaju przychylny wiatr, musimy wykorzystać tę chwilę i jak najintenzywniej sfinansowanie kanałów poprzeć. Powinniśmy się strzedz, ażeby nie wyłoniły się jakie trudności w przeprowadzaniu naszych żądań, ażeby między budową kanału Dunaj-Odra ewentualnie sfinansowania go wykluczyć możliwość pominięcia galicyjskiego kanału.

W pierwszym rzędzie koniecznem będzie zabezpieczenie się przed pasożytnikiem, akcyą Rusinów, którzy dla samej walki utrudniają pracę nad ekonomicznem podniesieniem kraju.

Energia i solidarność z jaką rozpoczęło obecne Koło polskie walkę z rządem o przeprowadzenie budowy kanałów — silne i męskie wystąpienie eksc. Bilińskiego powinno być podnietą do dalszej pracy dla Koła polskiego, przykładem dla jego następcy, a wówczas kraj nasz odrodzony ekonomicznie we wdzięcznej zachowa ich pamięci.

Roman Woyczyński.

Przed burzą.

Szybko mnożą się oznaki, że Albania znajduje się w przededniu groźnych zaburzeń, co usiłuje Wysoka Porta zakryć kłamliwemi sprawozdaniami przed oczyma Europy, śledzącej trwożnie w interesie pokoju przebieg wypadków na Bałkanie. Wedle wiarygodnych doniesień z Albanii, najwpływowsze szczepy tamtejsze zabierają się do walki na śmierć i życie nie z Turcyą, lecz z obecnym rządem młodotureckim. W Konstantynopolu zaś wiedzą dobrze, do czego są zdolni górale albańscy i jak umieją bronić swych praw i przywilejów, które po części zdeptali młodoturcy na rzecz centralistycznego ustroju, jaki pragną w państwie Osmanów przeprowadzić.

Przytem wśród Albańczyków tak mahometan, jak katolików i prawosławnych przejawia się coraz silniej poczucie jedności plemiennej, czego najwięcej obawiają się Turcy, dla których zjednoczenie się wszystkich szczepów albańskich stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Szczególniej groźnym objawem na tym punkcie są coraz częściej zachodzące w regularnem wojsku tureckiem, które stoi załogą w Albanii, wypadki dezercyi, a nawet otwartego buntu. Wedle najświeższych wiadomości, nadchodzących z Monastyru, liczba żołnierzy albańskich, którzy ostatnimi dniami zdezerterowali, wynosi 200. Najstarszym rangą wśród nich jest kapitan T a j a r bej, Albańczyk. Dezerterzy, którzy mają także rozporządzać karabinami maszynowymi, znajdują się 30 km. na północ od Rezua. Kapitan Tajar wystosował pismo do komendanta wojskowego w Monastyrze, w którem oświadcza, że ruch nie zwraca się przeciw ojczyźnie, lecz przeciw p a n o w a n i u k o m i t e t u młodotureckiego.

Charakterystycznem jest, że wedle wiadomości, z tego samego źródła pochodzącej, staroturcy zaczynają z tym ostatnim ruchem albańskim sympatyzować.

Niema w tem nic dziwnego. Przez kilka wieków Albańczycy mężnie walczyli na usługach państwa Osmanów i kalifatu, przelewając swą krew na polach mnóstwa bitew w Azyi i Europie. Przywileje zaś, jakie w zamian za to otrzymali, młodoturcy w sposób nader nieopatrzny skasowali, pomimo, że właśnie Albańczycy przed czterema laty dopomogli im wielce do strącenia z tronu Abdul Hamida i wprowadzenia w życie konstytucyi.

Polityka centralizacyi, oraz idea „ottomanizmu“ spotkały się od samego początku z silną niechęcią Albańczyków. — Byli oni bowiem najmocniej przekonani, że wzamian za wyświadczone przysługi otrzymają zasłużoną nagrodę w postaci pewnych zwolnień podatkowych, oraz prawa noszenia broni, bez której Albańczyk żyć i ruszać się nie może. — Albańczycy nie mają najmniejszego zrozumienia dla urządzeń nowożytnego państwa, na jakie chcą młodoturcy swą ojczyznę przerobić.

Już zeszłoroczne zaburzenia albańskie, które przybrały znamiona otwartego buntu, powinny były pouczyć sfery kierujące w Konstantynopolu, że w stosunku do Albańczyków obrały zupełnie fałszywą drogę. Tylko dzięki interwencyi Austro-Węgier, oraz podróży sułtana Mohameda do Albanii, udało się wówczas zażegnać burzę, która tym razem grozić znów zaczyna nie na żarty, ponieważ rząd turecki nie dotrzymał wielu obietnic, poczynionych Albańczykom pod grozą ogólnej rewolucyi.

Sytuacya w tamtych stronach komplikuje się jeszcze przez to, że choć nie posiadamy oficyalnie stwierdzonych wiadomości o machinacyach włoskich w Albanii, to jednak można być pewnym, że Włosi nie są obojętnymi widzami tego, co się tam dzieje. Już w przeszłym roku stanowisko, jakie zajęła Czarnogóra wobec powstania szczepu Malissorów, wskazywało na to, że w Cetynii zapewniono sobie poparcie Rzymu, gdzie przecież panuje zięć przebiegłego króla Nikity. Wreszcie i Austro-Węgry interesują się mocno sprawami Albanii, przez które ostatecznie prowadzi droga ku Salonice, drogą ku której zwracają się zawsze tęskne spojrzenia z Wiednia.

Z naszych letnisk, zdrojowisk i uzdrowisk.

Zakopane, w czerwcu.

Zakopane oczekuje gości letnich, oczekuje ich z tym większą niecierpliwością, że nieprawdziwe wiadomości, które się pojawiły w pismach, jakoby w Zakopanem i okolicy epidemicznie grasowała szkarlatyna, odstraszają gości od przyjazdu. Na szczęście dość wcześnie jeszcze delegowany przez c. k. Namiestnictwo lekarz Dr Kramarzyński wespół z lekarzem klimatycznym w Zakopanem, Drem J. Zychoniem, zbadali sprawę, a wynik tych badań ogłosiła komisya klimatyczna. Z komunikatu zadowoleni mogą być wszyscy i jeżeli już nie czują zaufania do Poronina, to zaufanie to do Zakopanego w całej pełni mieć mogą, gdyż z Poroninem i z odległą Bukowiną nawet po zaprowadzeniu w Poroninie dla tych 13 chorych jeszcze dzieci domu izolacyjnego wszelkie stosunki handlowe, jak dowóz nabiału, zostały przerwane. A więc przybywajcie!

Czeka was Zakopane, odświeżone, odmyte, odlakierowane. Co prawda są to zasługi inicyatywy prywatnej, właścicieli pensyonatów, zasługi położone w dobrze zrozumianym interesie własnym, ale i to dosyć, kiedy o zasługach żadnej z władz miejscowych i słowa powiedzieć nie można. Boć nie jest zasługą posypanie ulicy Marszałkowskiej piaskiem, ani ustawienie kilku ławek na miejscach spacerowych, ani sprowadzenie orkiestry p. Czyżowskiego z Krakowa na koncerty mające się odbywać codziennie od godz. 9 do 11 przedpołudniem i od godz. 5 do 7 wieczorem w „parku“ na Antałówce — to zawsze było, ani tym więcej nie jest zasługą podniesienie taksy fiakierskiej, ani wreszcie zmiana na stanowisku przewodniczącego komisyi klimatycznej.

To ostatnie jest wręcz krzywdą, wyrządzoną uzdrowisku. Już to samo, że zarząd uzdrowiska leży w ręku człowieka, który tutaj tylko przelotnie rozkłada swoje lary i penaty, który często zaledwie zdoła się rozglądnąć w stosunkach miejscowych, poznać potrzeby uzdrowiska, w chwili gdy zaczyna działać zostaje przeniesiony na inne stanowisko, szkodliwie musi się odbić na rozwoju uzdrowiska. Cóż dopiero, gdy na porządku dziennym znajdują się sprawy tak ważne, jak sprawa parkowa, a której bronić przedewszystkiem komisya klimatyczna, jako rzecznika interesów gości powinna, cóż dopiero, gdy uzdrowisko znajduje się tuż przed samym głównym sezonem, gdzie inspektor klimatyczny, jakkolwiek pozbawiony prawie wszelkiej egzykutywy, o ile tylko umie i chce połączyć obowiązki urzędnika państwowego z obowiązkami obywatelskiemi, niezmiernie dużo dobrego dla Zakopanego zdziałać może.

To też z żalem żegnało Zakopane przeniesionego w charakterze komisarza Starostwa do Tarnowa p. Stanisława Matusiń-

H. G. WELLS

44

Historya Pana Polly.

XI.

Trzy miesiące przeszły aż nadto szybko, miesiące słoneczne i ciepłe, zapełnione zajęciami na świeżem powietrzu. Przy rozlicznych ćwiczeniach fizycznych, zdrowem pożywieniu i dobrem trawieniu p. Polly zauważył, że mu cera ściemniała, broda urosła a mu skuły nabrały sprężystości. Cały ten przeciąg czasu niesłychanie pogodny, zaciemniał tylko jeden niepokój, o którym p. Polly starał się nie myśleć. Nigdy ani on, ani gospodyni, nie wspomnieli o fatalnym terminie, ale imię wuja Jima unosiło się nawet nad ich milczeniem.

W miarę, jak się zbliżał ostateczny kres tego spokojnego życia, niepokój pana Polly wzrastał. Myśl o kupieniu rewolweru przeleciała mu przez głowę, kupił jednak natomiast mały karabin, bardzo zanieczyszczony, tłómacząc sobie, że potrzebuje go do odstraszenia ptactwa, obsiadującego drzewa owocowe. Kupiwszy, nabił starannie i ukrył pod swojem łóżkiem, przed okiem poczciwej gosposi.

Wrzesień minął, nadszedł październik.

Nadeszła wreszcie ta noc historyczna, podczas której zaszły wypadki, trudne do wydobycia z właściwego im tajemniczego środowiska na jaw jasnego opowiadania.

Najlepiej będzie i najwspaniałomyślniej, pozostawić w cieniu to, co p. Polly pragnąłby okryć wieczną tajemnicą.

Otóż p. Polly oświadczył, że gdy został napotkany przez cyklistę, zajęty był poszukiwaniem jakiejś broni, którąby mu pozwoliła skończyć raz na zawsze z wujem Jimem. To oświadczenie stawiamy odrazu, bez żadnych komentarzy, przed oczy czytelnika.

Wuj Jim był napewno w owej chwili w posiadaniu karabina, a nikt oprócz p. Polly, nie mógłby powiedzieć, w jaki sposób broń zmieniła właściciela.

Cyklista, był to niejaki Warspite, literat, cierpiący na bezsenność. Wstał przed świtem i opuściwszy swoje mieszkanie w Lammam, znalazł p. Polly nawpół ukrytego w rowie u stóp muru kościelnego w Potwell. Ten rów, zwykle suchy i porosły głogiem i pokrzywą, w niczem nie przypominał arsenału. Jestto zapewne ostatnie miejsce, w którem człowiek rozsądny poszukiwałby karabina.

Tenże sam cyklista upewniał, że gdy zsiadł z roweru, aby zobaczyć w jakim celu p. Polly pokazuje z siebie tylko niższą część swego ciała, pan Polly zadowolnił się podniesieniem głowy i rzuceniem ostrzeżenia:

— Uważaj pan! Strzelał już dwa razy.

Wyszedł wreszcie ze swojej kryjówki, ale z największą przezornością. Ubrany był w białą bawełnianą koszulę nocną, miał nogi i stopy gołe, całkiem podrapane i okryte błotem.

P. Warspite posiada w wysokim stopniu dar interesowania się swoimi bliźnimi. Bez wahania wziął natychmiastowy udział w całej sprawie. Za inicyatywą pana Polly, powrócili obaj do oberży w Potwell przez cmentarz i tam, obok nowego mauzoleum, wystawionego pamięci Sir Samuela Harpona, znaleźli karabin rozerwany wybuchem prochu i mocno uszkodzony.

— To musiało się stać przy trzecim wystrzale, — wytłómaczył p. Polly. — Huk był jakiś zabawny.

Widok ten ośmielił go niesłychanie. Wyznał, że wybrał cmentarz za miejsce ucieczki, ponieważ łatwiej było schować się od kul za pomnikami. Potem wraził niepokój o los oberżystki w Potwell i jej wnuczki i wskazując drogę, zeszedł szybkim krokiem ścieżką w dół.

Zastali przy oberży polowego, pana Blake, pukającego cierpliwie do drzwi otwartych. Wszedł razem z nimi. Dziwny bezład panował na bufecie: skonstatowano następnie, że braknie kilku flaszek whisky. W sali widać było szczątki szkła i porcelany, jedno lustro rozbite, prawdopodobnie cynowym dzbankiem. Rozbitą też i wypróżnioną była kasa i biurko za bufetem. Na górze okno się otwarło i dał się słyszeć głos gospodyni. Powiedziała, że zamknęła się tam z wnuczką i nie chce zejść dopóki nie będzie miała pewności, że wuj Jim uzbrojony karabinem pana Polly, nie znajduje się w pobliżu. Panowie Blake i Warspite zajęli się szukaniem śladów wuja Jima, a p. Polly poszedł włożyć kostyum właściwszy wobec białego już dnia. Ale zeszedł natychmiast i prosił panów Blake i Warspite, aby zechcieli „zobaczyć“.

Nieporządek straszliwy przedstawił się ich oczom. Prześcieradła i kołdry leżały zrzucone na jeden stos w kącie pokoju, wszystkie szuflady były otwarte i poprzewracane, krzesło rozbite, zamek u drzwi wyłamany; jeden z obrazów był nadpalony i przedziurawiony nabojem, okno zaś szeroko otwarte.

Z ubrań pana Polly ani śladu. Natomiast tu i owdzie leżały na podłodze straszliwie brudne łachmany i para trzewików niemożliwie zniszczonych. Lekki zapach prochu unosił się jeszcze w powietrzu. — Wreszcie dwie czy trzy książki, świeżo zakupione przez pana Polly, rzucone zostały pod łóżko dość gwałtownie.

P. Warspite popatrzył na pana Blake, potem obaj zwrócili się ku panu Polly.

— To jest j e g o ubranie i j e g o obuwie — wyjaśnił p. Polly.

P. Blake wyjrzał przez okno.

— Są tu dachówki świeżo połamane — zauważył.

— To ja, wychodząc przez okno, zsunąłem się na dach oficyny.

Wyjaśnienie p. Polly wydało się za mało szczegółowe jego towarzyszom.

— Tak!.. teraz należy go wynaleść i pogadać z nim trochę, a to już leży w zakresie moich obowiązków — rzekł p. Blake.

XII.

Ale wuj Jim wyniósł się tym razem na dobre.

Kilka dni minęło, a nie dawał znaku życia, co jednak nie było wcale rzeczą zadziwiającą.

Z czasem jednak z dni utworzyły się tygodnie, z tygodni miesiące, a wuj Jim nie pokazywał się wcale.

Rok upłynął i obawa powrotu jego, w jakiej wszyscy żyli, stawała się coraz słabszą.

Pewnego dnia, mniej więcej w trzydzieści miesięcy po owej niespodziance nocnej poczciwa oberżystka wymówiła jego imię.

— Zastanawiam się, co się stało z Jimem?

— Ja także niekiedy! — rzekł p. Polly.

ROZDZIAŁ X.

W którym odnajdujemy Miriam.

I.

Już pięć lat minęło, odkąd p. Polly odkrył oberżę w Potwell.

Widzimy go siedzącego pod wierzbą nad rzeką w piękne popołudnie letnie i łowiącego ryby.

Nie jest to już ponury i nieszczęśliwy bankrut, wiecznie zirytowany i niekontent, którego portret oglądaliśmy na początku tej historyi.

P. Polly obecnie jest tęgi, opalony, jednem słowem: obraz zdrowia. Koźla bródka dodaje powagi jego twarzy. Wyłysiał też jeszcze bardziej.

Po raz pierwszy znalazł trochę czasu na rybołowstwo, chociaż od chwili przybycia do oberży obiecywał sobie, że się odda temu sportowi.

Rybołowstwo, — jak o tem świadczy złota księga literatury angielskiej — wywołuje rozmyślania i przegląd wspomnień!

W pamięci p. Polly powstawały obrazy dawno zapomniane. Powoli przyszła kolej i na Miriam. Pożar, który sam niegdyś wzniecił i opuszczenie żony, po raz pierwszy stanęły mu jasno przed oczami.

Zawsze jest przykro pomyśleć, że się kiedyś ogień własną ręką podłożyło, — tem bardziej, że uczynek ten prowadzi do więzienia. W tym wypadku jednak p. Polly nie mógł wzbudzić w sobie szczerego uczucia żalu. Opuszczenie Miriam, to było całkiem co innego. Opuszczenie Miriam było rzeczą podłą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiego, który po dwu latach swego urzędowania w Zakopanem zostawia po sobie pamięć sumiennego urzędnika, rozumiejącego również dobrze swe obywatelskie obowiązki, a dalej pamięć gorliwego obrońcy przyszłości Zakopanego, obrońcy Równi Krupowej przed zabudowaniem. Szkoda, że tego pięknego dzieła dokończyć nie mógł. Stanowisko jego objął p. Stefan Grabczyński, komisarz starostwa w Brzesku.

A oto inna zasługa: podniesienie taksy fiakierskiej, które już obecnie zmusza naszych doróżkarzy do ściągania z gości aż poczwórnej wysokości kursu. Zapobiedz temu trudno, namiestnictwo nie chce się zgodzić na oddanie dozoru nad doróżkami inspektorowi klimatycznemu — ma się to sprzeciwiać ustawie przemysłowej — z drugiej strony sami górale-doróżkarze traktują swój zawód jako zawód uboczny, któremu oddają się tylko wtedy, gdy w domu nie mają roboty, a już wcale nie poczuwają się do tego obowiązku, gdy deszcz pada, lub w późniejszych godzinach wieczornych, a więc wtedy, kiedy są najpotrzebniejsi. Że tak jest rzeczywiście dowodzi dyskusya przeprowadzona na posiedzeniu Rady gminnej dnia 22 bm., gdzie górale-radni-doróżkarze zaprotestowali gorąco przeciw wkładaniu na nich obowiązków stałych dyżurów nocnych i codziennego stawiania się na oznaczonych im stanowiskach. Najlepszym zdaje się sposobem byłoby udzielanie konsensu na wykonywanie przemysłu doróżkarskiego tylko dorożkarzom zawodowym, zorganizowawszy ich w przedsiębiorstwa takie jak w miastach.

Lecz są inne, lepsze wiadomości. W sobotę dnia 15 b. m. dokonał X. kan. Kaszelewski poświęcenia nowego banku w Zakopanem. Jest to filia krakowskiego Banku Oszczędnościowego i lwowskiego Akcyjnego Banku Związkowego, umieszczona w „Bazarze Polskim“ przy ul. Krupówki. W zakres działania tego zakładu wchodzić będzie: kupno i sprzedaż monet obcych i papierów wartościowych, przyjmowanie wkładek na rachunek bieżący i książeczki oszczędności, inkasso weksli i innych dokumentów, przyjmowanie w depozyt przedmiotów wartościowych, lombardowanie papierów wartościowych, przekazywanie pieniędzy do wszystkich miejscowości w kraju i zagranicą itd. Instytucya taka dawno już była w Zakopanem pożądaną, bo miejscowe Towarzystwo Zaliczkowe nie posiadając tak szerokich agend, wielu spraw załatwiać nie mogło z wielką ujmą dla samego uzdrowiska. Życzyć też trzeba nowej instytucyi jak najpomyślniejszego rozwoju i zjednania sobie wkrótce ogólnego uznania. W każdym razie już obecnie firma tak poważnych finansowych zakładów daje gwarancyę, że nadziei, jakie Zakopane w niej pokłada, nie zawiedzie.

Jeszcze drobnostek parę. Na sezon letni przygotowało się Zakopane dość dobrze. A więc zjeżdża do Zakopanego trupa aktorska p. Cudnowskiego, która wspierana gościnnemi występami najwybitniejszych artystów dramatycznych scen polskich, dawać będzie przedstawienia w sali hotelu „Morskie Oko“; w cukierniach miejscowych przygrywają już obecnie wcale dobre zespoły orkiestralne. — Szczególnie sympatycznym jest zespół prof. Kopystyńskiego z Krakowa, koncertujący stale w cukierni Płonki. To przedewszystkiem miłe, że jest to zespół polski, podczas gdy weranda cukierni w „Morskiem Oku“ rozbrzmiewa żydowskim szwargotem niemieckich grajków. Poza tem kinematograf w „Sokole“ urządzony staraniem lekarza miejscowego Dra Gaika. Czegóż więcej jeszcze trzeba?

Ruch osób jeszcze stosunkowo słaby. Spotkać zaledwie można kilka wybitniejszych jednostek ze świata literacko-artystycznego, a więc Orkana, Solskich, Struga i in.

W Tatrach samych turystyka rozwijać się poczyna na dobre. Nie brakło już nawet „wypadków“, puszczonych w formie złośliwych kaczek do dzienników krajowych. Dotychczas jeszcze Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe nie miało powodu działania, raz tylko zaalarmowane, przed wyruszeniem jeszcze zostało odwołane, gdyż ci, którzy zginęli, wrócili.

Przy sposobności nadmieniam, że Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe odbyło obecnie dwa kursa: ratowniczy pod kierunkiem lekarza Dra Wacława Braszewskiego, drugi teoretyczny pod kierownictwem naczelnika Pogotowia p. Maryusza Zaruskiego, zakończone ćwiczeniami praktycznemi w Dolinie Strążyskiej, gdzie miałem sposobność podziwiać sprawność tej dzielnej drużyny. Oby jednakże jak najmniej miała sposobności zastosowywania jej praktycznego w górach na poszukiwaniach. Oby!

Obszerniej zajmę się tymi nieustraszonymi, dzielnymi ludźmi w następnej korespondencyi.

Emil Niebrój.

Pobyt arcyks. Karola Franciszka Józefa w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, komitet zajmujący się przyjęciem arcyks. Karola Franciszka Józefa ustalił już w ogólnych zarysach obszerny program przyjęcia, który przedstawia się bardzo **bogato.**

Dworzec zostanie cały udekorowany kwiatami. Ponieważ nie można w zupełności ruchu podróżnych o tej godzinie zastanowić, będzie tylko część dworca przeznaczona na przyjęcie i zamknięta żywopłotami z krzewów i smreków. Duża sala restauracyjna zostanie zamieniona w salę przyjęć i tam odbędzie się oficyalne powitanie arcyksięstwa przez władze. Wstęp do tej części peronu został ograniczony i dozwolony będzie tylko za biletami, które otrzymały przedewszystkiem panie. Wszystkie gmachy miejskie oraz gmachy publiczne zostaną udekorowane sztandarami o barwach miasta.

Wzdłuż drogi od dworca przez ulice Lubicz, Basztową, Floryańską, Linią A—B, C—D, Grodzką, plac Bernardyński aż do Wawelu ustawiony zostanie szpaler ze straży obywatelskiej, do której do wczoraj zgłosiło się przeszło 3000 mężczyzn. W szpalerze tym staną także wszystkie stowarzyszenia ze sztandarami, oraz bardzo liczna grupa włościańska z wsi okolicznych. Na Rynku pod pałacem hr. Potockich staną cechy ze sztandarami i odznakami cechowemi. Cały szpaler został podzielony na sekcye, a nad każdą z nich objęło komendę po kilku obywateli. Wszyscy członkowie szpaleru będą mieli odznaki o kolorach miasta.

Para arcyksiążęca opuściwszy dworzec, uda się pod „Barany“, gdzie pozostanie około trzech kwadransy. Tam też odbędą się przedstawienia różnych deputacyi, których zgłosiło się kilkanaście. Przedewszystkiem zaś przedstawią się arcyksięciu ks. biskup Sapieha, X. biskup Nowak, generalicya, oraz reprezentanci miejscowych władz.

Następnie para arcyksiążęca uda się na Wawel, gdzie zwiedzi katedrę i zamek. Wstęp na wzgórze Wawelu będzie dla publiczności dozwolony, zaś ograniczony będzie tylko wstęp do katedry i do zamku.

Po powrocie z Wawelu arcyksięstwo wezmą udział w obiedzie, wydanym przez hr. Andrzejową Potocką.

O godz. wpół do 10 wieczór w salach Starego Teatru odbędzie się raut, wydany przez miasto. Dekoracyą sali zajmują się pp. Żeleński, Stan. Axentowicz, Frycz i Dr Tadeusz Federowicz. Ponieważ etykieta dworska wymaga, aby przed przybyciem arcyksięcia wszyscy uczestnicy rautu byli już na sali obecni, komitet gorąco prosi zaproszonych gości, aby przed wpół do 10 zechcieli już do Starego Teatru przybyć. W westybulu przybycia arcyksięcia oczekiwać będzie prezydyum miasta oraz generalicya. Dygnitarze utworzą szpaler przez westybul po schodach do sali głównej. Prezydent miasta przyjmie arcyksięcia u wejścia i wedle etykiety z kandelabrami przeprowadzi go przez szpaler do sali, gdzie arcyksiążę wstąpi na przygotowane podwyższenie wspaniale udekorowane. Tam też odbędzie się cercle, w czasie którego zostanie arcyksięciu przedstawiony szereg osobistości.

Następnie jest w projekcie urządzenie dekoracyjnego poloneza w 50 par w polskich strojach. Poloneza prowadzić będzie p. Żeliński. — Polonez przewinie się kilka razy po sali, poczem pary jego utworzą szpaler od podwyższenia ku drzwiom sali bufetowej. Prezydent zaprosi arcyksięcia na przekąskę. Sala bufetowa będzie wspaniale udekorowana kwiatami.

O ile arcyksiążę zechce, to po przekąsce powróci do sali, albo też z odpowiednim ceremoniałem przeprowadzany opuści salę.

Na tem raut się zakończy.

W drugim dniu program pobytu arcyksięcia jest bardziej urozmaicony. Rano będzie arcyksiążę na Mszy św. w pałacu hr. Potockich w prywatnej kaplicy. Następnie zwiedzi arcyksiążę Muzeum Narodowe, gdzie zostanie przedstawiona korporatywnie Rada miejska. Z Muzeum uda się arcyksiążę ul. św. Jana i Pijarską do Muzeum ks. Czartoryskich, poczem pojedzie na Strzelnicę, gdzie odbędzie się wspaniałe przyjęcie. Arcyksiążę zostanie powitany wystrzałami moździerzowymi.

U wejścia do ogrodu będzie ustawiona brama tryumfalna. Od bramy do drzwi sali ustawiony będzie szpaler ze strzelców. U wrót sali powita go prezydyum towarzystwa, które przeprowadzi go na tron w sali przygotowany. Arcyksiężnej dwie dziewczątka wręczą bukiety.

Następnie arcyksięciu pokazane zostaną tarcze, do których strzelali cesarz i arcyks. Rudolf, zbiory Towarzystwa i obrazy pamiątkowe. Na Strzelnicy arcyksiążę odda kilka strzałów i podpisze się w pamiątkowej księdze.

Następnie powróci arcyksiążę do pałacu pod „Barany“, skąd w południe wyjedzie do Balic do ks. Radziwiłła. Arcyksiążę pojedzie przez Błonie ku Łobzowu następnie przez Bronowice Małe i Duże, Zabierzów koło Skały Kmity, gdzie powita go banderya włościańska.

Po przyjęciu w Balicach możliwe jest, że arcyksiążę powróci do Krakowa i zwiedzi wieczorem Wystawę architektoniczną. W takim razie odjechałby z Krakowa, jednak pożegnanie nie byłoby oficyalne.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Leona, pojutrze w sobotę Piotra i Pawła.

Kraków 27 czerwca.

Z nauczycielskiego Komitetu wiecowego otrzymujemy następujący komunikat:

W niedzielę dnia 23 b. m. obradował we Lwowie kraj. Komitet wykonawczy wiecu nauczycielstwa lud. w licznym komplecie.

Na wstępie zdał sprawę p. Nowak z przebiegu ostatniej konferencyi deputacyi nauczycielskiej z prezesem Koła polskiego Drem Leo w parlamencie co do zrealizowania uchwał Komisyi szkolnej parlamentarnej.

Komitet wykonawczy ukonstytuował się, wybierając prezydyum, w skład którego weszli pp. Bałaban, Jakimowski, Kwiatkowska, Nowak, Stroński, Własijczuk; jako sekretarze pp. Popowicz i Harabacz.

Wobec licznych skarg nauczycielstwa, iż niektóre starostwa polecają przybywać osobiście do koramizowania kwitów na dodatek drożyźniany, narażając przez to interesowanych na koszta i trudy, komunikuje Komitet wykon., iż kwity do koramizowania należy wysyłać starostwom pocztą.

Komitet wykonawczy postanowił ostrzedz nauczycielstwo przed głosami, jakie pojawiają się ze strony szkodliwych jednostek, szerzących nieprawdziwe wieści o rozbiciu Komitetu wykonawczego. — Przeciwnie, po reorganizacyi weszły w skład Komitetu reprezentacye organizacyi wyłącznie nauczycielskich. Przez to stał się Komitet rzetelnym wyrazem interesów ogółu nauczycielstwa, tem więcej skonsolidowanym, że usunął zeń wpływy postronne i destrukcyjne.

Komitet przeto wzywa nauczycielstwo, by wszelkie próby i zakusy, dążące ku obniżeniu wpływu, siły i znaczenia tej reprezentacyi nauczycielstwa, odparło z całą energią i stanowczością.

Wkońcu Komitet wykonawczy uchwalił zaprotestować przeciw niesłychanym napaściom ze strony prasy nieprzychylnej (?) zorganizowanemu nauczycielstwu („Głos Narodu“, „Słowo Polskie“, „Echo Przemyskie“), na organizatorów rzesz nauczycielskich za ich pracę wśród swoich współtowarzyszy zawodowych (np. na Ukleję w Przemyślu) i zwraca uwagę opinii publicznej na ataki, jakie spotykają nauczycielstwo za sam fakt skupienia się pod znakiem organizacyi zawodowej (!!).

* * *

Komunikat powyższy pojawił się już wczoraj w „Naprzodzie“, który w ten sposób został pasowany na przyboczny organ p. Nowaka i jego politycznych przyjaciół. Co do jego treści, rozprawimy się z nią dokładnie jutro; na razie zwracamy tylko uwagę na przewrotną obłudę p. Nowaka, który chce wmówić w ogół nauczycielstwa, że krytyka jego działalności, zupełnie słuszna i aż nadto usprawiedliwiona jego demagogiczną agitacyą, jest wymierzona przeciwko organizacyi nauczycielskiej.

Niedomagania tramwaju krakowskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Bergera. Sekcya zwróciła uwagę na niedomagania tramwaju krakowskiego, mianowicie na zły stan wozów i na ich nieregularne kursowanie, wskutek czego, pragnąc jechać tramwajem musi publiczność czekać na niektórych przystankach po kilkanaście minut i dłożej na wóz tramwajowy.

Nareszcie więc władze miejskie zajmują się tą piekącą sprawą. Istotnie tramwaj krakowski to instytucya nie uwzględniająca zupełnie wygody publicznej. Nie wystarcza jednak platoniczne uchwały sekcyj, ale należy energicznie żądać od Dyrekcyi tramwajowej, aby przynajmniej na liniach Zwierzyniec — ul. Długa i Rynek — Park Jordana, — uregulowała ruch wozów, który obecnie odbywa się w sposób wręcz niedorzeczny.

Osobiste. Szef Inspektoratu pocztowego radca Dworu Maryan Biliński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Adam Didur w „Opowieściach Hoffmana“. W sobotę dnia 29 b. m. śpiewa Didur poraz pierwszy w Krakowie poczwórną rolę Lindorfa, Copeliusa, Dapertutta i doktora Mirawlo w tej operze. Didur śpiewał te partye w zeszłym sezonie w Ameryce wprost z bajecznem powodzeniem, a później we Lwowie po polsku, gdyż przeuczył się jej na język polski. Że Didur jest wspaniałym Mefistem, znakomitym Kecalem w „Sprzedanej narzeczonej“ o tem wiedzą wszyscy, lecz partya w „Opowieściach“ to kreacya wprost bajeczna. Didur śpiewać będzie tylko sześć razy w Krakowie, a mianowicie dziś i w niedzielę Mefista w „Fauście“, w sobotę w „Opowieściach Hoffmana“, we wtorek i w niedzielę w „Sprzedanej narzeczonej“, a we czwartek i w sobotę rolę tytułową w „Borysie Godunowie“.

Wystawa Wacława Szymanowskiego „Pochód na Wawel“ kończy się z dniem 30 czerwca. Od poniedziałku wystawa będzie przez dni kilka zamkniętą.

Odczyt Stefana Żeromskiego. Wydział Towarzystwa przyjaciół Muzeum narodowego w Rapperswilu zwrócił się z prośbą do znakomitego pisarza i znawcy sprawy rapperswilskiej p. Stefana Żeromskiego, aby z okazyi swego pobytu w Krakowie i Zakopanem zechciał wygłosić odczyty o Muzeum narodowem w Rapperswilu. W tych dniach nadeszła od p. Żeromskiego odpowiedź przychylna. Termin i treść odczytów będą ustalone w tych dniach i zakomunikowane za pośrednictwem dzienników.

Z sali sądowej. Wczoraj odbyła się w tut. sądzie powiatowym przed p. radcą Szczerbą rozprawa p. Piotra Kosobuckiego przeciw Karolowi Uznańskiemu, właścicielowi zakładu ślusarskiego, jako epilog niedawnej sprawy między p. Kosobuckim, a p. Wolnym o obrazę czci.

Oskarżyciela p. Kosobuckiego zastępował adw. Dr Steinsberg, oskarżonego adwokat Dr Heski.

Na terminie dnia 5 czerwca br. podniósł zastępca p. Wolnego Dr Zakrzewski zarzut, iż p. Kosobucki w relacyi „Tygodnika mieszczańskiego“ dopuścić się miał przekupstwa, przyjmując od Karola Uznańskiego z okazyi oddania mu przez magistrat wyrobu 1500 puszek żelaznych do wozów śmietnikowych systemu „Smok“, znaczniejszą kwotę. Zarzut ten powtórzył także obecny wówczas na sali sądowej Zygmunt Mikołajski, b. redaktor „Tygodnika Mieszczańskiego“.

P. Kosobucki zaskarżył wobec tego zarówno p. Zygmunta Mikołajskiego jak i Karola Uznańskiego, który tak Mikołajskiemu, jak i klientowi Dra Zakrzewskiego p. Janowi Wolnemu do zarzutów tych informacyi udzielał.

Przy rozprawie bronił się oskarżony Karol Uznański — który poprzednio zapowiadał przeprowadzenie dowodu prawdy na treść powyższych zarzutów — przedawnieniem skargi, t. j. tem, że obrazy tej dopuścił się jeszcze jesienią zeszłego roku, a zatem dawniej jak przed 3 miesiącami, zaś według ustawy obrazy czci po 3 miesiącach ulegają przedawnieniu.

Sędzia polegając na zeznaniach p. Jana Wolnego, wydał wyrok uwalniający p. Karola Uznańskiego jedynie z powodu przedawnienia skargi — nie badając wcale marytorycznej strony zarzutu.

Rozprawa przeciw p. Zygmuntowi Mikołajskiemu odbędzie się w pierwszych dniach lipca i wówczas nastąpi niezawodnie wyjaśnienie sprawy.

Dodajemy dla informacyi naszych czytelników, że zarzut ten został przez p. Kosobuckiego na posiedzeniu Rady miejskiej wyjaśniony. P. Piotr Kosobucki i brat jego Kazimierz, odstąpili jedynie p. Uznańskiemu w r. 1909 licencyę patentową na wyrób 1500 puszek żelaznych do wozów śmietnikowych „Smok“, przez nich jako ich wynalazek, opatentowanych. Za licencyę tę zapłacił im p. Karol Uznański po półtorej korony od puszki.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał sąd krajowy karny 27-letnią Patronelę Koniówną, oskarżoną o wrzucenie do kanału swego nieślubnego dziecka w listopadzie r. z. pod Monachium. Rozprawie przewodniczył r. s. Ajdukiewicz, oskarżał prok. Dr Olszewski, bronił Dr Feldblum. Wyrok skazujący Koniównę na karę śmierci, przyjęła oskarżona ze spokojem.

O zbrodnię zabójstwa. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych odbywa się rozprawa przeciw Wojciechowi Szopie wieśniakowi z Balic, który w dniu 23 kwietnia br. zabił w piwnicy śpiącego Wojciecha Bulkę zato, że ten rzucając flaszkami zranił jego matkę.

Rozprawie przewodniczy r. s. Obtułowicz. — Wyrok zapadnie popołudniu.

Oszustwo. Wczoraj zgłosił się do miejsk. Kasy oszczędności jakiś nieznany mężczyzna i przedstawiwszy książkę oszczędnościową, wystawioną na nazwisko Janiny Ajdukiewicz, zażądał zwrotu ulokowanych pieniędzy w sumie 700 kor. Kasyer porównawszy numer książeczki z pozycyą zasięgniętą w głównej księdze zauważył, iż suma 700 kor. była fałszywie przez stronę wpisana. Książeczka zaś sama „de facto“ opiewała na 2 kor. Z nieznajomego ściągnięto nazwisko i sprawę oddano prokuratoryi.

Włamanie do kasy. Jak wiadomo onegdajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do firmy Sokolnicki et Comp. Jak śledztwo obecnie wykazało włamywacze skradli 1000 kor. Zostający pod zarzutem włamania służący firmy Majdan wykazał swoje alibi.

Kradzież złotej broszki. 14 letni Władysław Kościelniak zajęty w dniu wczorajszym przy instalacyi elektrycznej w mieszkaniu p. Betler, skradł jej złotą broszkę i zbiegł. Złodzieja w kilka godzin później aresztowano.

Pogoda. Dnia 26-go czerwca termometr doszedł od + 14·6 do + 24·2 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 27-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·5 mm., termometru + 18.9 C., wiatr północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Zakończenie wyborów do tarnowskiej Rady miejskiej. Piszą do nas z Tarnowa: We środę dokonano wyboru sześciu radnych i trzech zastępców z koła I. I w tym kole przeszła w zupełności lista, popierana przez Magistrat. Na 360 uprawnionych do głosowania, wzięło udział w wyborze 278 wyborców, a na podstawie skrutynium zostali wybrani pp. Kazimierz Trochanowski (257 gł.), X. Franciszek Leśniak i Franciszek Gatowski (po 224 gł.), Dr Stanisław Wróblewski (222 gł.), Wojciech Wiatr (164 gł.) i Wincenty Paszcza (131 gł.) jako radni, zaś pp.: Dr Michał Skowroński (186 gł.), X. Dr Jakób Górka (164 gł.) i Dr Feliks Wohnout (137 gł.), jako zastępcy.

Największą ilość głosów po wybranych otrzymał p. Tytus Bynowski — który przepadł tylko dzięki dziwnej bojaźliwości wyborców chrześcijan przed opozycyą żydów, którzy uważając p. Bynowskiego za zdeklarowanego antysemitę, grozili opozycyą. To stanowisko wyborców chrześcijan nie wytrzymuje rzeczywiście żadnej krytyki, a świadczy jedynie o braku odwagi, czy też o wielkiej dobrowolnej uległości wobec zapędów dyktatury żydowskiej.

Skończył się zatem okres wyborczy— kiedy jednak nowo wybrani radcy m. zasiędą na ratuszu, dziś trudno przewidzieć, choćby tylko dlatego, że niedobitki kahalne, nie mogąc przeboleć poniesionej klęski z utraty kilku mandatów wynikającej, zamierzają wnieść przeciw całym wyborom protest — aby choć w ten sposób odwlec „nowy porządek“ w gospodarce miejskiej.

Aksa.

Miłą owacyę urządzili w dniu 22 b. m. pensyonarze Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem swemu ukochanemu lekarzowi Drowi Antoniemu Kuczewskiemu z okazyi jego powrotu z dłuższego wypoczynku.

W gabinecie lekarskim ustawiono piękny krzak białych róż, ulubionych kwiatów Dra Kuczewskiego, a w porze popołudniowej poproszono go wraz z małżonką panią Józefiną Kuczewską, niestrudzoną administratorką zakładu i opiekunką chorych, do sali pięknie przystrojonej zielenią, gdzie z estrady chór młodzieży powitał ulubioną pieśnią z jego rodzinnej Litwy „Za Niemen“. Następnie odśpiewano pieśń, do której melodyę skomponował ongi Dr Kuczewski, poczem jedna z „bratniaczek“ wygłosiła kilka poezyi, a na zakończenie wręczono Dr Kuczewskiemu w stylowej ramie zakopańskiej szereg zdjęć fotograficznych, ilustrujących znamienne koleje „Bratniej pomocy“, przyczem jeden z kuracyuszów wypowiedział z głębi serca płynące słowa wdzięczności dla obojga państwa Kuczewskich.

Uroczystość ta jest żywym dowodem serdecznego stosunku, jaki panuje między młodzieżą, leczącą się w Domu Zdrowia, zwanym popularnie „Bratniakiem“, a pp. Kuczewskimi, którzy od sześciu lat z bezprzykładnem poświęceniem oddają się pracy ciężkiej, znojnej a cichej około ratowania młodzieży naszej przed strasznie grasującą wśród niej gruźlicą. Trudno by było u nas znaleść drugą taką parę małżeńską, któraby dobrowolnie, dla idei tylko brała na siebie taki ogrom pracy, tyle kłopotów, nieprzyjemności, trudów itp., co pp. doktorostwo Kuczewscy. Piszący te słowa miał sposobność kilkakrotnie przez dłuższy czas przypatrywać się zbliska ich działalności, która nietylko słowa uznania wywołuje, ale niewoli serca. Bo faktem jest nieodpartym, że oni objąwszy kierownictwo Domu Zdrowia w chwili jego zupełnego upadku finansowego podnieśli instytucyę do wyżyn wprost doskonałego sanatoryum dla młodzieży, założyli pod „Bratniak“ podwaliny trwałe wskazali drogę jego dalszego rozwoju.

Podobno jednak od jesieni państwo Kuczewscy opuścić mają ukochany przez siebie „Bratniak“. Rozmaite trudności i utrudnienia stają w poprzek ich dobrym chęciom. Pogłosce tej nie chcemy dać wiary. Czynniki miarodajne — a przedewszystkiem Zjazd delegatów i członków Pomocy Bratniej, który ma się odbyć 15 sierpnia, za wszelką cenę powinien tych nieocenionych pracowników zatrzymać i pracę im ułatwić.

Ogólna Rada Tow. Kółek rolniczych obradować będzie w dniach 2 i 3 lipca br. we Lwowie w „Domu katolickim“ przy ul. Grodeckiej l. 2b, a nie jak poprzednio przyjęto — w lokalu Sokoła Macierzy.

Aresztowanie hotelowego złodzieja. — Ze Lwowa donoszą: Policyi lwowskiej udało się zaaresztować niejakiego Antoniego Klimczaka, który w Wiedniu i Krakowie okradł już mnóstwo osób w hotelach. Stawał on zwykle w pierwszorzędnych hotelach i niby przypadko wchodził do numerów innych podróżnych i tam kradł wszystko, co było na podręczu.

Przy złodzieju znaleziono mnóstwo klejnotów i 2.000 koron w gotówce. — W hotelach meldował się on jako Ritter v. Zaremba, albo Ritter v. Nowakowski, używał także innych szlacheckich nazwisk.

Sprzedawczyk. „Kuryer Wileński“ donosi: Dowiadujemy się, że potomek zasłużonego na Litwie rodu polskiego, p. Władysław Oskierko, dobrowolnie sprzedał Bankowi włościańskiemu swój dziedziczny majątek Ostrówek w pow. wileńskim. Dodać należy, iż sprzedaż ta nie wynikała ze złych interesów materyalnych.

Ze świata.

Statystyka zakonów i kongregacyj. Wedle danych, ogłoszonych w roczniku, wydawanym przez Kuryę rzymską, statystyka męskich zakonów i kongregacyj na całym świecie, przedstawia się w ten sposób:

Zakon Benedyktynów rozpada się na 14 rozgałęzień, liczących 156 klasztorów, 1603 kościołów, 142 kolegia z 4450 zakonnikami i 2007 braćmi zakonnymi. Kartuzi liczą 1000 zakonników, zamieszkujących 25 klasztorów. Dominikanów jest 4476, rozdzielonych na 367 domów w 33 prowincyach. Franciszkanów jest 16.968 w 1487 klasztorach, a liczą oni 79 prow. W 574 klasztorach mieszka 10.056 Kapucynów. Zakon Karmelitów liczy 1900 członków w 163 klasztorach. Jezuitów jest 16.294 w 23 prow. Lazyrystów (Misyonarzy) jest 3000 w 240 domach. „Ojcowie od Ducha św.“ w liczbie 1630 mieszkają w 203 domach. Redemptorystów liczymy 4.000 w 215 domach. Marystów jest 1.000. Afrykańskie Misye z Lyonu liczą 3.500 członków, a Misyonarze „N. Maryi P. Afrykańskiej“ 500 członków. Wreszcie 14.630 Braci szkolnych mieszka w 1700 domach.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Czwartek. „Faust“, opera w 5 akt. Gounoda. — gośc. wyst. A. Didura i L. Ogrodzkiej.

Piątek. „Wróg kobiet“.

Sobota popoł. „Orfeusz w piekle“, operetka w 4 aktach Offenbacha.

Sobota wieczór. „Opowieści Hoffmana“, opera w 4 akt. J. Offenbacha gośc. wyst. A. Didura i gośc. w J. Lachowskiej.

Repertuar teatru na Wystawie.

Czwartek. „12 żon Jafeta“.

Piątek. „Przedmiejskie zalecanki“.

Repertuar teatru w Parku krak.

Czwartek. „Ożenić się nie mogę“.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Wydział Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie na posiedzenie w dniu 14 b. m. uchwalił ogłosić protest przeciw ustawieniu na wzgórzu Wawelskiem pomnika Wacława Szymanowskiego p. t. „Pochód“, motywując swe orzeczenie w następujący sposób:

I) Pomnik nie wykazuje w swej ideowej koncepcyi tej wielkości i głębi, któraby była godnym wyrazem przeszłości naszego narodu.

II) Forma zewnętrzna, w jaką twórca ubrał swój pomysł nie jest dojrzałą artystycznie i nie czyni zadość wymaganiom sztuki monumentalnej.

III) Ponieważ pomnik pomyślany wyraźnie i wyłącznie w bezpośrednim związku z krużgankami zamku nie nadaje się na żadne inne miejsce, zaś na zamku dla dwóch powyżej wymienionych powodów, jakoteż względów konserwatorskich stanąć nie może, przeto niedopuszczalnym jest ustawienie tego pomnika na żadnem miejscu wzgórza Wawelskiego.

Prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, prezes Towarzystwa; *Dr Stanisław Turczyński*, sekretarz Towarzystwa.

Członkowie Wydziału: Dr Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Dr Franciszek Klein, Dr Stefan Komornicki, X. Gerard Kowalski, Franciszek Mączyński, Józef Onyszkiewicz, Dr Julian Pagaczewski, Dr Tadeusz Szydłowski, Adolf Szyszko-Bohusz, Dr Stanisław Swierz.

Nowy teatr polski. Staraniem i funduszami zawiązanej świeżo we Lwowie spółki z ograniczoną poręką, która przystępuje do dzieła ze znacznym kapitałem, powstaje we wrześniu br. instytucya bardzo pożądana, a mająca wielkie znaczenie kulturalne: stały teatr polski (dramat i komedya), przeznaczony dla dziesięciu większych miast Galicyi. W porozumieniu z temi miastami zarząd teatru zapewnił każdemu z nich dwie premiery w miesiącu, uwzględniając przedewszystkiem najnowsze sztuki polskich autorów. Angażując artystów (tak, jak teatr lwowski i krakowski) za całorocznymi kontraktami, nowa scena rozporządzać będzie doborowym materyałem aktorskim, poddanym wytrawnej reżyseryi znakomitej naszej autorki Gabryeli Zapolskiej. Pozyskano również za roczną umową pierwszorzędne siły artystyczne na gościnne występy. Do stałej komisyi artystycznej, czuwającej nad wybitnym kierunkiem sceny, weszli: Adam Krechowiecki, Jan Kasprowicz, Gabryela Zapolska, Adam Zagórski, Kornel Makuszyński, Stanisław Wasylewski i Jan Pietrzycki, któremu powierzono dyrekcyę nowego teatru. Instytucyi nowej wróżyć należy wielkie powodzenie. Do rozwoju jej i osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów przyczyni się niemało poważna podstawa finansowa, na której rzecz została zainicyowana.

Dział ekonomiczny.

Wystawa prac kobiet polskich w Pradze. W salach wystawowych miejskiego Domu reprezentacyjnego otwarto wczoraj wystawę prac kobiet polskich, obesłaną licznie przez Galicyę, Królestwo i Poznańskie. Wystawa, podzielona na 10 grup, daje należyty przegląd dążeń przemysłowych, kulturalnych, sztuki i pracy społecznej stowarzyszeń kobiecych w wyżej wymienionych krajach. Zwłaszcza dział etnograficzny i salon sztuk pięknych zawiera wybitne rzeczy.

Przemawiały panie Materna i protektorka wystawy ks. Czetwertyńska, poczem burmistrz Grosz wypowiedział mowę, w której między innemi podziękowawszy za jej urządzenie, dał wyraz życzeniu, aby praca Polek przyczyniła się także do dzieła zjednoczenia Słowiańszczyzny, do której należy przyszłość Europy. Czesi i Polacy mają wiele przyczyn, by iść jednolitą falangą, a jeżeli im kobiety przy tem pomogą, przy nich będzie zwycięstwo.

Nowe inwestycye w salinach polskich. Ministerstwo skarbu projektuje znaczniejsze wydatki na podniesienie wydatności galicyjskich kopalni soli. Między innemi w Wieliczce buduje się nowa elektryczna centrala motoryczna, dalej próżniowe urządzenia solne (Vaccum-Salz-Anlage) kosztem około 4 milionów. Te roboty ukończone będą w r. 1913. Dalej projektowane są obszerniejsze roboty około otwarcia nowych sztolni we wschodniem polu wielickich kopalni.

W Bochni projektowaną jest budowa nowej centrali motorycznej elektrycznej i wykończenie szybów Campi i Trinitatis kosztem 1½ miliona. Ministerstwo skarbu liczy w ten sposób na bardzo znaczne podniesienie produkcyi.

Poczty, telegrafy, telefony. Z dniem 1 lipca otwiera Dyrekcya poczt i telegrafów nowy urząd pocztowy w Woli rzędzińskiej powiat Tarnów.

Kurs zabawkarstwa wełnianego i konfekcyi lalek. Piszą nam ze Lwowa: W Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej, urządzony zostanie we Lwowie w czasie od 7 września do 26 października br. kurs zabawkarstwa wełnianego i konfekcyi lalek. Na kurs ten dopuszczonych zostanie 15 nauczycielek szkół ludowych, oraz 8 kandydatek z pośród odpowiednio kwalifikowanych, inteligentnych robotnic, mających zamiar poświęcić się tej gałęzi przemysłu. Uczestniczki kursu otrzymają bezpłatną naukę, narzędzia, przybory i materyał do roboty, natomiast pokryć muszą koszta podróży i pobytu we Lwowie z własnych funduszów.

Podania wnosić należy do Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11 — za pośrednictwem najbliższego Towarzystwa (Komitetu) Pomocy przemysłowej, a nauczycielki szkół publicznych winne oprócz tego postarać się w drodze służbowej, to jest przez władze szkolne, o urlop i zezwolenie Rady szkolnej krajowej na wzięcie udziału w kursie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 sierpnia br., później wniesione podania bezwarunkowo uwzględnione nie zostaną.

Listy z kraju.

Rudnik. (Kor. wł.). Przyjazd wiceprezydenta K. S. K. — Niewypłacalność żydowskiej firmy. — Przesilenie w Kasynie mieszczańskiem.

Dnia 21 b. m. w mieście naszem od samego rana panował niezwykły ruch, młodzież szkół ludowych odświętnie przybrana — z początku ogół nie wiedział, co to ma znaczyć, wreszcie dowiedziano się: Prezydent szkół ma dziś przyjechać, oczekujemy. Oczekiwano rzeczywiście z niecierpliwością od godz. 8 z rana do 3 popołudniu. P. Prezydent jednak nie mógł przybyć na oznaczoną godzinę 12 w południe, ponieważ po drodze z Niska odbył wizytacyę szkół w Racławicach i Przędzelu. Dzieci więc rozpuszczono o godz. 3 do domu. O godz. 5 przyjechał p. prezydent Dembowski wraz z p. starostą nizańskim Dolnickim i inspektorem szkolnym p. Pollakiem do Rudnika i rozpoczął wizytacyę seminaryum i szkoły ludowej oprowadzany i informowany o stanie szkół, nauki, przez dyrektora seminaryum Zagrodzkiego i dyrektora szkoły ludowej. Po wizytacyi szczegółowej, gdzie wypytywał się prawie o każdą najdrobniejszą rzecz udał się p. Prezydent na obiad do hr. Tarnowskiego w Kępkach, przyjmowany gościnnie przez dyrektora dóbr p. Ostrzychońskiego. O godz. 9 wieczór zebrało się w komplecie grono nauczycielskie na stacyi kolejowej, gdzie przedstawiono się pani prezydentowi, oraz młodzież seminaryalna wraz z muzyką. Od młodzieży szkół ludowych otrzymał p. Prezydent w darze piękny bukiet, poczem żegnany przez wszystkich, życząc „wesołych" wakacyi opuścił Rudnik udając się w podróż do Lwowa.

Kilka dni temu zgłosiła niewypłacalność fabryka kołodziejska prowadzona przez żydków Storcha i Sp. Żydków, którzy przedtem ponaciągali ludzi na kilkanaście tysięcy osadzono w więzieniu śledczym.

Wskutek rezygnacyi ks. Jatonego z prezesury w Kasynie mieszczańskim z powodu wyjazdu z Rudnika, obrano po dłuższej dyskusyi, w której przemawiali ks. Jatony, Pawłowski, Grzegorzak, Sekulski — prezesem ks. Wojciecha Wanielistę a wiceprezesem II p. Gazdę.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po przyjęciu ustawy wojskowej w trzech czytaniach sprawozdawca p. Sommer rozpoczął dyskusyę szczegółową nad ustawą o obronie krajowej. Przemawiali po nim sprawozdawcy mniejszości pp. Habermann, Leuthner, Exner i Fressl, uzasadniając swe wota mniejszości.

Minister obrony kraj. gen. Georgi wyłuszczył powody, jakie były miarodajne przy zaprowadzeniu trzyletniej służby w pułkach konnicy obrony krajowej. Skreślenie w § 8 słów, „język służbowy" niema znaczenia zasadniczego. Słowa te były umieszczone jedynie dla większej jasności. W obronie krajowej jak przedtem tak i na przyszłość, będzie się na polu języka komendy i innych norm językowych postępować podobnie jak w armii. Minister oświadczył się przeciw wnioskowi p. Mlcocha, prosząc o odrzucenie tego wniosku.

P. Mlcoch wniósł, aby ostatnie zdanie § 8 brzmiało: „Dla styczności z ludnością język strony jest miarodajny", p. Klemensiewicz zaś, by zdanie to brzmiało: „W styczności z władzami cywilnemi i ludnością cywilną komendy mają się posługiwać językiem krajowym.

Dyskusyę przerwano i o godz. 10 wieczorem posiedzenie zamknięto. Dziś o godz. 11 rano odbędzie się głosowanie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów p. Dębski zgłosił wniosek o zniesienie podatków z budynków gospodarczych, poczem przystąpiono do dyskusyi nad przedłożeniem o obronie krajowej.

Przemawiali referenci mniejszości pp. Fresl i Habermann, a następnie referent komisyi Sommer, poczem przystąpiono do głosowania § 1 lit. a. przyjęto w brzmieniu komisyi.

Przy ustępie b. i c. które zawierają wyjątki z 2-letniej służby wojskowej odbyło się imienne głosowanie i ustępy te przyjęto 263 gł. przeciw 112 w brzmieniu proponowanem przez komisyę. § 1 — 7 przyjęto bez zmiany. § 8 w brzmieniu uchwalonem przez komisyę opiewa: „Język komendy w obronie krajowej jest w całej rozciągłości ten sam jak przy wspólnej armii. Jednakże przy znoszeniu się z ludnością należy się posługiwać językiem ojczystym".

Posłowie niem.-narodowi i chrześc. społeczni wnoszą, aby przywrócić pierwotne brzmienie projektu rządowego — gdzie po słowach „język komendy jest i służbowym", a drugi ustęp od słowa „Jednakże", opuścić. Słowa „i służbowe" skreśliła komisya na wniosek p. Wysockiego, a ustęp drugi przyjęła na wniosek Seveha. Nad tym paragrafem odbywa się imienne głosowanie. Gdy niemieccy socyaliści głosowali przeciw restytuowaniu pierwotnego brzmienia niem. narodowi i chrześc.-społeczni podnieśli żywe protesty, a na prawicy przyjęto to głosowanie oklaskami. Powstała wielka wrzawa, która trwała jakiś czas tak, że musiano głosowanie przerwać, aż spokój nie nastał, poczem głosowanie podjęto na nowo.

Odrzucenie wniosku Mlcocha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wniosek Mlcocha został w głosowaniu odrzucony 225 głosami przeciw 174 głosom.

W ten sposób komplet ustaw wojskowych z wyjątkiem ustawy o procedurze wojskowej karnej został przyjęty.

Bezrząd w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przebieg dzisiejszego posiedzenia Izby jest bardzo interesujący, a zarazem pełen zagadek.

O godz. 10 przed południem zostało zwołane na posiedzenie Koło polskie, aby zastanowić się nad dwoma sprawami. Po pierwsze szło o zajęcie stanowiska wobec ustawy o obronie krajowej, — zwłaszcza odnośnie do wniosku posła Mlcocha, który domagał się, aby władze obrony krajowej porozumiewały się z ludnością w jej języku ojczystym. **Wszyscy Niemcy uznali ten wniosek za akt nieprzyjaźni.** Koło polskie po naradzie postanowiło **głosować za wnioskiem**, jako zupełnie słusznym.

Równocześnie zastanawiano się nad prowizoryum budżetowem. Przed posiedzeniem Koła ludowcy odbyli naradę, na której **uchwalili głosować przeciw prowizoryum**, mimo, iż zwracano im uwagę, że w ten sposób **podkopują stanowisko ministra Długosza**, który zasiada w gabinecie oficyalnie jako ludowiec, a także stanowisko min. Zaleskiego.

Na posiedzeniu Koła pos. Osuchowski i inni **zaprotestowali bardzo energicznie** przeciw takiemu prowadzeniu Koła jak obecnie, gdzie zwołuje je się w ostatniej chwili i na porządku dziennym stawia rzeczy bardzo ważne, które wymagają poprzedniego porozumienia.

Całe prowadzenie Koła robi wrażenie, jakoby **szło o obalenie gabinetu** jeszcze przed końcem sesyi parlamentu lub przynajmniej o jego rekonstrukcyę.

Gdy posiedzenie Koła się skończyło, zaczęło się posiedzenie Izby. Nagle w pokoju ministrów zwołano ponownie Koło polskie na naradę i uchwalono **reasumować poprzednią uchwałę** i głosować przeciw wnioskowi pos. Mlcocha. O tem posiedzeniu i uchwale bardzo wielu posłów polskich **zupełnie nie wiedziało**, wielu zaś odnosiło się do niej niesympatycznie.

To też w czasie głosowania wielu posłów polskich wyszło na korytarz, między innymi wszyscy narodowi demokraci, ludowcy Banaś, Witos, Bojko, pos. Gross, Dr Kozłowski, Tetmajer, hr. Baworowski, tak iż prawie ⅓ część posłów polskich **znalazła się za drzwiami.**

Inna część ludowców, jak poseł Kędzior i inni **głosowali wprost przeciw większości Koła** za wnioskiem posła Mlcocha, tak, że nie ma mowy o jednolitości kierownictwa Koła.

Obecnie jest kwestyą sporna, która rozstrzygnie się popołudniu, czy ludowcy i narodowi demokraci głosować będą za lub przeciw prowizoryum budżetowem. Zdaje się, że między posłem Stapińskim a rządem **toczą się układy**, które jeszcze nie są ukończone.

Narodowi demokraci zawiadomili prezydyum, że będą głosowali przeciw prowizoryum. Nie ma to być votum nieufności dla ministrów, lecz **dla namiestnika Dra Bobrzyńskiego.**

Zarzucają oni rządowi, że rozgrzeszył Dra Bobrzyńskiego z przeprowadzenia ostatnich wyborów. Namiestnik chciał dostawić do Wiednia Koło polskie, któreby szło ślepo za rządem. Tymczasem pokazuje się, że największe **trudności rządowi robią ludowcy i demokraci polscy, którzy poprostu czekają na obalenie obecnego gabinetu.** W całem Kole i u ludowców panuje zupełny haos. Przeciwko pos. Stapińskiemu powstała silna opozycya. Wielu ludowców oświadcza, że stronnictwo ludowców z obecnym jego programem jest potrzebne w kraju, ale **nie pod wodzą posła Stapińskiego, który wbrew programowi i celom ludowców pracuje tylko na korzyść konserwatystów.** Dzisiaj doszło do tego, że koło pos. Stapińskiego grupuje się drobna tylko część posłów ludowych i to takich, którzy z pozoru są ludowcami, jak Kędzior lub Angermann. Wszyscy prawdziwi ludowcy tj. **chłopi i niezależni** jak Tetmajer, występują otwarcie przeciw Stapińskiemu. Są to rzeczy, które w ciągu lata będzie się starał pos. Stapiński wyrównać, ale na jesieni fronda ta podniesie na nowo głowę, gdyż wtedy będzie szereg spraw, przy których znowu Stapiński pójdzie z konserwatystami wbrew interesom ludowców.

Dlaczego zmieniono uchwałę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że po pierwszem posiedzeniu Koła polskiego na prośbę ministra obrony kraj. Georgiego zebrała się parlamentarna komisya Koła polskiego. Na to posiedzenie przybył minister, który prosił, aby Koło nie głosowało za wnioskiem Mlcocha gdyż to **uniemożliwiłoby sankcyę ustawy a minister musiałby ustąpić.** Hr. Skarbek zwrócił się do ministra z wyrażeniem żalu, że Koło polskie tak późno informuje rząd o takich sprawach i że w tej sprawie można było odbyć z ministrem konferencyę, gdyby sprawa była wcześniej traktowana. Tem samem zaś Koło polskie nie byłoby postawione w tak przykrej sytuacyi. W zasadzie, oświadczył hr. Skarbek, że całe Koło uznaje wniosek pos. Mlcocha za słuszny. Koło polskie mogłoby odstąpić tylko wtedy od swej uchwały, gdyby minister poszedł Kołu w innych sprawach na rękę. Taką sprawą jest **wprowadzeniu języka polskiego w żandarmeryi.** Na to odpowiedział minister, że nie może co do tego się zobowiązywać, ale że **wyda odpowiednie rozporządzenie pisemne, którem wprowadzi w żandarmeryi używanie języka polskiego**, którą to rzecz zresztą przyznała już ustawa z r. 1869.

Na tej podstawie zwołano natychmiast Koło polskie na posiedzenie i uchwalono głosować przeciw wnioskowi Mlcocha.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny w rosyjskiej Radzie państwa.

Petersburg. (Tel. Ag. Pet.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa podczas obrad nad ustawą o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, oświadczył minister spraw wewnętrznych, że skromna treść ustawy nie powinna była wywołać tego roznamiętnienia, jakie się objawiło w artykułach dzienników i w manifestacyach. Wkońcu przyszło nawet do scen ulicznych we Lwowie, które świadczą o szowinizmie Polaków. Rząd nie ukrywa jednak, **że projekt tej ustawy jest początkiem zarządzeń, które przedsięwziąć zamierza, aby Chełmszczyznę wcielić do kultury rosyjskiej.**

Zinowiew (prawica) wskazuje na to, że ustawa wypracowana jest pospiesznie i nie opiera się na dostatecznym materyale statystycznym. Umotywowanie ustawy opiera się na cyfrach legendarnych, zachodzi więc **konieczność gruntownego poprawienia ustawy w plenum i w komisyach.**

Andrejewskij (nacyonalista) oświadcza się za przyjęciem ustawy w redakcyi Dumy.

Chrzanowski (Polak) omawia polityczne następstwa ustawy, stwierdza, że z powodu postanowień wyjątkowych ma ona charakter polityczny i sprzeczna jest z manifestami z 30 kwietnia i 17 października 1906. **Wydzielenie Chełmszczyzny wzbudzi narodowościowy antagonizm i wywoła ogólne niezadowolenie**, gdyż obce ludy będą żądały narodowego i religijnego wyodrębnienia.

Olsufiew (centrum) oświadcza, że on nie należy do zasadniczych przeciwników przedłożenia chełmskiego, ale **przeciw oddzieleniu Chełmszczyzny od Warszawy i przeciw ograniczeniu tam praw katolików.**

Mówca podnosi, że katolicka propaganda jest naturalną i jest ona spadkiem. Idzie o to, czy ją się będzie usuwało przekonywując, czy przy pomocy nahajki. — Mowca występuje za odesłaniem przedłożenia z powrotem do komisyi dla nowych obrad.

Tagancew (centrum) przedstawia główne punkty, które projekt wywołały i omawia chwiejność podczas obrad Dumy. Kilka artykułów przyjęto większością 1 głosu. — Mowca uważa za konieczną specyalną ostrożność przy obradach nad projektem, oraz dokładne zbadanie materyału, co komisya zaniechała. — Mowca proponuje, aby ustawę dla wszechstronnego jej zbadania przekazać nowej komisyi, złożonej z 15 członków.

Obolewskij (centrum) zgadza się z tym wnioskiem.

Styszynskij (prawica) sprzeciwia się wnioskowi i powiada, że toby było potępieniem pierwszej komisyi, która swe zadanie poprawnie spełniła.

Następnie Rada p. 76 gł. przeciw 62 odrzuciła wniosek Tagancewa.

W dalszych obradach Styszynskij zabrał ponownie głos i **oświadczył, że wszystkie obawy o prześladowanie katolików i nauczycieli są bezpodstawne!!!** Mówca przedkłada dokumenty, **że jeszcze w r. 1905 prześladowano prawosławie (sic!) i propagowano katolicyzm.** Powiada, że okręg chełmski jest zalany przez usiłowania agitacyj neunitów z Galicyi. Rosyanie, tak samo jak Polacy, są interesowani w przedłożeniu(?!!) Odrzucenie wywołałoby ogromne wzburzenie.

Polak Potocki przedstawia szczegółowo historyę kwestyi chełmskiej. Oświadcza, że została ona sztucznie wzniecona przez duchowieństwo prawosławne, które przeraziło masowe przechodzenie byłych unitów na katolicyzm. Stawia wniosek o odrzucenie przedłożenia, które należy sprowadzić nie na względy państwowe tylko partyjne.

Meisztowicz (Polak) oświadcza, że celem ustawy nie jest ochrona Rosyan przeciw Polakom lecz rusyfikacya Polaków przy pomocy ustaw wyjątkowych. Mówca wylicza ograniczenia, jakie ustawa wobec Polaków zawiera. Według tego w przyszłości zaprowadzonoby te ograniczenia, jakie Duma z projektu ministeryalnego wyłączyła, a po tych by nastąpiły dalsze. A potem dziwią się Polacy, są na skutek ustawy wzburzeni. Ograniczenie nacyonalizmu wzięto z Niemiec; nie odpowiada on historycznemu zadaniu Rosyi.

Dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 czerwca.

O język polski w świadectwach maturycznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Z ministeryum oświaty nadeszło do kuratora warszawskiego okręgu naukowego wyjaśnienie, że świadectwa maturyczne w prywatnych szkołach polskich mogą być wydawane w dwóch językach. Wyjaśnienie to jest odpowiedzią na zażalenie uczniów szkół polskich, wniesione do Petersburga na skutek zarządzenia warszawskiego kuratora, który zabronił szkołom polskim wydawania świadectw maturycznych w języku polskim. Abituryenci odmówili przyjęcia świadectw w języku rządowym.

Antypolskie zarządzenie.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz" donosi z Kijowa, że generał-gubernator kijowski rozesłał do wszystkich naczelników powiatowych Ukrainy, Podola i Wołynia sekretny cyrkularz z żądaniem dostarczenia szczegółowych informacyj w sprawie nabywania ziemi przez obywatelstwo polskie. Cyrkularz ten ma dostarczyć podstawę do nowych zarządzeń antypolskich.

Min. Biliński w Hercegowinie.

Mostar. (T. B.) Wczoraj wieczór przybył tu wspólny minister skarbu, Dr Biliński, powitany uroczyście na dworcu. Miasto udekorowane. Ludność witała ministra okrzykami: „żiwio!"

Odroczenie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Izba magnatów przyjęła w drodze nagłej załatwione przez Izbę posłów ustawy.

Po południu o godz. 4 odbyło się posiedzenie dla przyjęcia do wiadomości własnoręcznego pisma króla, odraczające parlament.

Groźna sytuacya w Albanii.

Konstantynopol. (T. B.) W kołach rządowych wypadki w Monastyrze wywołały poważne obawy. Komendant placu w Konstantynopolu odjechał stąd wczoraj wieczorem z 150 żołnierzami do Monastyru, aby, jak słychać, wystąpić przeciw dezerterom. Opowiadają, że tylko z trudem znalazł taką liczbę pewnych żołnierzy. (Patrz artykuł w dzisiejszym numerze p. t. „Przed burzą" Przyp. Red.).

Sufrażystki przy robocie.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsze sufrażystki dopuszczają się nowych wybryków, aby zaprotestować przeciw sztucznemu odżywianiu aresztowanych sufrażystek, które w więzieniu nie chcą przyjmować pokarmów. Rozpoczęły one mianowicie na wielką skalę demonstracye przez wybijanie szyb. Obok wejścia do Izby gmin wybito kilka szyb wielkim młotkiem. W pociągach przybywających do Londynu wybijane są szyby, a rozrzucone w wagonach kartki, zawiadamiają, że jest to protest przeciw przymusowemu odżywianiu uwięzionych sufrażystek.

Eksplozya pocisku.

Tulon. (T. B.) Podczas ćwiczeń w strzelaniu koło Salins d'Hyeres wydarzyła się katastrofa, którą miała spowodować eksplozya naboju działowego. 20 marynarzy odniosło przytem rany i odstawiono ich do szpitala; nikt nie zginął.

Paryż. (T. B.) Katastrofa wskutek wybuchu naboju wydarzyła się na pancerniku „Jules Michelet". Jeden z rannych marynarzy zmarł.

Napad bandytów.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj na inkasenta, Brandbauma, napadło czterech bandytów, którzy zasypali mu oczy tabaką. Nim jednak zdążyli ograbić napadniętego wszyscy zostali aresztowani.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniarz. i budowl.

Józefa KUŁESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Kawy
- PALONE -

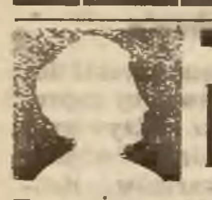
najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech OLSZOWSKI

Kraków, Mały rynek.



Każda matka

powinna zapamiętać, że leguminy jak strudle, knedle, ciasto, torty, pudingi, pianki babki parzone, pączki, obwarzanki, makaron, omlety, makaron ze szynką, rogalki, placki, kołacze i. t. d. w wielu przypadkach, szczególniej dla dzieci — są lepsze od skombinowanych potraw mięsnych, jeżeli są przyrządzane z dodatkiem

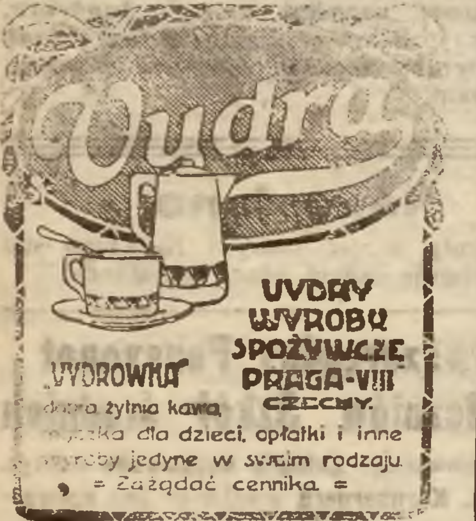
Proszku do pieczywa Dra Oetkera

po 12 h. **po 12 h**

gdyż wtedy są nie tylko pożywne lecz i łatwo strawne, co znowu dla dzieci posiada nieocenione znaczenie. Przyrządzajcie zatem dla dzieci wiele takich legumin z proszkiem do pieczywa Dra Oetkera, który nabyć można wszędzie wraz z doskonałymi przepisami.

Zdrowy, pożywny, tani.

Uważać na to, aby dostać prawdziwy Dra Oetkera.



Kawior wiosenny,

niesolony Porter angielski wytrawny. Łosoś s. szony, świeży i w majonezie. Jabłka tegoroczne deserowe poleca **A. Hawełka** c. i k. Dost. Dworu Telefon Nr. 330,

---

W SUCHEJ

blisko dworca kolei jest do sprzedania realność składająca się z piętrowej kamienicy i drewnianej willi z ogródkiem, połączonych dziedzińcem (mogą być oddzielnie sprzedane) Cena przystępna. Widoki dobrego oprocentowania. Wiadomość: poste-restante „Koczysta" Zembrzyce. 822 3 1

Adwokat Dr. Biedka

w Sanoku, przyjmie zaraz

koncypienta

uprawnionego do substytucyi

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 824 3 1

---

3 pokoje frontowe

na południe, przedpokój i kuchnia z przynależnościami, światło elektryczne, w najzdrowszej dzielnicy od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Wgo Grabowskiego ul. Gołębia. 835 4 1

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Pokój umeblowany

w Rynku głównym do odstąpienia każdego czasu. Najchętniej dla inteligentnego urzędnika. Zgłoszenia pod „Dejot" do Administracyi „Głosu Narodu".

REIM i Ska, Kraków, Rynek 37.

POLECAJĄ NAJTANIEJ



Maszynki podróżne do gotowania

APARATY do sporządzania wody sodowej i napojów musujących

KUBKI do picia metalowe składane i gumowe

Artykuły kąpielowe

Przybory do podróży

SANDAŁY hygieniczne

obuwie letnie

Pantofle do kąpieli

Przybory rybołowcze

Dla Panów Malarzy: Farby olejne, artystyczne, Pendzle, Palety, Stalugi Stołki polne składane, Lustra do pejsaży i wszelkie inne przybory malarskie

Wypożycza się wzory do malowania

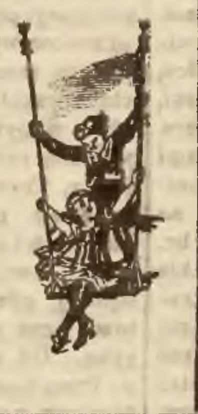
LAVN-TENNIS,

Rakiety, Piłki, Piłki nożne, Hamaki,

HUSTAWKI OGRODOWE,

LEŻAKI

ŚRODKI przeciwko molom ŚRODKI przeciwko muchom pluskwom itp.



C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa

Ważny od 1 października 191. r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

12^{45}	3^{54}	5^{28}	6^{32}	9^{23}	1^{57}	2^{30}	6^{10}	6^{45}	9^{55}	10^{30}	odj.	Kraków
1^{30}	4^{41}	6^{32}	7^{37}	10^{32}	3^{02}	3^{14}	7^{16}	7^{47}	10^{43}	11^{20}	przyj.	Trzebinia
—	6^{26}	7^{48}	—	11^{57}	—	5^{04}	—	9^{30}	11^{55}	—	"	Granica
—	—	7^{46}	—	12^{20}	—	5^{07}	—	9^{04}	—	—	"	Mysłowice
4^{50}	6^{03}	9^{37}	9^{37}	1^{50}	5^{50}	4^{45}	—	10^{32}	—	—	"	Bielsk
5^{20}	8^{27}	11^{41}	11^{41}	3^{39}	9^{55}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	"	Opawa (dw. k. półn.)
5^{54}	9^{36}	3^{02}	12^{56}	5^{38}	11^{30}	7^{38}	—	2^{25}	—	—	"	Ołomuniec (gł. dw.)
9^{26}	11^{23}	4^{00}	4^{00}	7^{18}	§ 5^{16}	10^{14}	—	6^{18}	6^{18}	6^{18}	"	Berno
8^{10}	12^{42}	7^{38}	3^{20}	9^{55}	5^{02}	9^{55}	—	6^{48}	6^{20}	7^{09}	"	Wiedeń (dw. k. półn.)

Kraków	przyj.	3^{09}	5^{42}	6^{10}	7^{20}	9^{40}	11^{59}	2^{45}	4[illegible]	8^{11}	9^{52}	11^{47}
Trzebinia	odj.	2^{36}	4^{56}	5^{25}	6^{22}	8^{32}	10^{59}	2^{05}	3^{47}	7^{32}	8^{53}	11^{05}
Granica	"	—	—	—	—	5^{26}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
Mysłowice	"	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{12}	6^{12}	9^{48}
Bielsk	"	11^{23}	—	—	—	6^{10}	7^{41}	12^{10}	1^{20}	6^{05}	6^{47}	8^{38}
Opawa (dw. k. półn.)	"	10^{33}	—	—	—	—	5^{49}	11^{02}	9^{30}	4^{32}	3^{40}	7^{16}
Ołomuniec (gł. dw.)	"	10^{22}	12^{02}	12^{02}	—	12^{02}	4^{08}	9^{48}	8^{10}	2^{43}	1^{18}	5^{58}
Berno	"	6^{28}	—	10^{43}	—	10^{43}	§ 11^{08}	8^{16}	5^{43}	§ 11^{30}	11^{24}	4^{09}
Wiedeń (dw. k. półn.)	"	7^{45}	9^{10}	9^{55}	—	6^{30}	10^{40}	7^{40}	—	12^{05}	8^{04}	3^{35}

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych. Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie
ubezpiecza od kradzieży

urządzenia i sprzęty domowe, dzieła sztuki, klejnoty, kosztowności, gotówkę i papiery wartościowe, a także za nieznaczną dopłatą do za liczk

przedmioty do letnich mieszkań przeniesione.

Zgłoszenia ub zpieczeń przyjmują:

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie (ul. Basztowa 8), Reprezentacye i Sekcye oraz Agencye Tow. które udzielają zarazem wszelkich informacyi w sprawie ubezpieczenia.

EUGENIUSZ STARCZEWSKI

SPRAWA POLSKA

KORON 4.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekreteryat.

Rolnicza Spółka Piekarska

w Łoniowach (powiat Brzesko) — pod firmą:

„PŁUG"

poleca najprzedniejsze chleby **żytnie, razowe i dyetetyczne**

„GRAHAMA"

Do nabycia w **znaczniejszych** handlach.

Główny skład w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, w mleczarni M. Skwirczyńskiego.

Kapelusze damskie strojne

:: **Kapelusze żałobne, Panama i Sportowe** ::

oryginalne Modele paryskie i wiedeńskie.

PARASOLKI i PARASOLE

ostatnie Nowości

poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych

KAROL JAROSZ przedtem **ZIMLER i Spółka**

Kraków, Rynek 41 Linia A-B.

Telefon 2329. 470 0 **Telefon 2329.**

DRUKARNIA
›GŁOSU NARODU‹
W KRAKOWIE

UL. ŚW. TOMASZA 35. TELEFON Nr. 190 b.

Drukarnia zaopatrzona w wielką ilość trzcionek najnowszego typu i maszyny pospieszne, prowadzona pod kierownictwem fachowem, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: **broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne itd. szybko, starannie i tanio.**

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania w szelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Do sprzedania

z wolnej ręki realność przy ul. Batorego 20. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość na miejscu I. p. na prawo. 831 3 1

ORGANISTA

trzeźwy, biegły w muzyce i śpiewie potrzebny w Czulicach p. Kocmyrzów. 835 3 1

DOM

murowany w Niepołomicach do sprzedania tanio nadający się specyalnie dla emerytów zaraz do wynajęcia na letnie pomieszkanie. Dobre położenie, okolica zdrowa. Zgłoszenia tylko listowne do Adm. „Głosu Narodu" pod J. P. 834 3 1

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 72816/912.
Bb.

Kraków d. 24 czerwca 1912.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na placu Wolnica po stronie południowej między ul. Trynitarską a Krakowską odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział B. publiczna rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 4 lipca 1912 r. o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 250 K.

Plany, kosztorysy i warunki przeglądać można w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione. 832 1

Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d. w 5-kilow ch blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do 7 koron 60 hal. Cenniki na żądanie franko

---

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wsponmożenia jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm „Głosu Narodu"

Prosi o wsparcie

człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Dziecko lat dwa na własność odda. Wiadomość: ul, Koletek Nr. 1 u stróża.

Chłopca 2-miesięcznego odda na własność. Wiadomość: ul. Brzozowa 11 u p. Kowalki.

Staruszek

85 letni, długoletni roznosiciel gazet, zupełnie ociemniały, obecnie złożony ciężką niemocą nie mogąc zapracować na kawałek chleba, prosi litościwe serca o przyjście z pomocą w niedoli.

Łaskawe datki uprasza uprzejmie nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu".

TOMASZ BARANOWSKI.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Wina
do Mszy Św.

dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 55 h. — 60 h.

„ Tokaj l. po 80 h. — 90 h. — 1 K. 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.

„ Asau l. po 5 K. — 7 K. w beczkach a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks. **Piotra Krawczyka Dziekana w Hanuszowicach** Szepesmegye (Węgry). 10 20

MASŁO

deserowe i kuchenne, wysyła pocztą i koleją Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie. 648 0 1

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik.

Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie ulica św. Tomasza l. 35.